Prenumerata „Kur. War“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: SS. Augustyna B. i Rufina.
Czwartek: Ścięcie Ś. Jana Chrzciciela.
Piątek: SS Feliksa i Róży Limańskiej.
Sobota: Ś. Rajmunda Wyznawcy.

Wschód	słońca o godzinie	5	minut	5	Długość dnia godzin	13	minut	51
Zachód	„	6	„	4	Ubyło	2	„	54.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela: *15 po Św.* Ś. Idziego i Joachima.
Poniedziałek: Ś. Stefana Kr.
Wtorek: SS Izabelli i Eufrozyny.
Środa: Ś. Rozalji Panormitańskiej.

— Jutro w kościele katedralnym Ś go Jana, obchodzoną będzie Nabożeństwem odpustowem uroczysta pamiątka *Ścięcia Ś go Jana Chrzciciela.* Śmierć bowiem tego świętego męża nastąpiła w czasie Wielkiej-Nocy, lecz Kościół Święty obchodzi tu właściwie rocznicę znalezienia głowy Jego, która to rocznica wypada na dzień 29 sierpnia.

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Mikołaj Konstantynowicz w dniu 14 (26) sierpnia o godzinie 10 w wieczór, a Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Aleksandra Józefówna z Wielkiemi Książętami Konstantym, Dymitrem i Wacławem Konstantynowiczami, 15 (27) b. m. o godzinie 7½ rano, raczyli wyjechać z Warszawy za granicę.

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności publicznej.*— Niegdy Jakób Epsztejn, Bankier Warszawski, testamentem z dnia 3 czerwca 1836 r., przeznaczył procent w kwocie rs. 135, od kapitału rs. 2,700 hypotecznie ubezpieczonego, na wsparcie:

w *pierwszym roku* po jego śmierci, na kupno warsztatu czeladnikowi wyznania Mojżeszowego, który by się wyuczył użytecznego rzemiosła, jako to: stolarstwa, siodlarstwa, lub innego jakiego rzemiosła;

w *drugim roku* kupcowi upadłemu skutkiem nieszczęścia a nie bezrządu;

w *trzecim roku* na uposażenie biednej sieroty uczciwych rodziców;

w *czwartym roku* ubogiemu uczniowi starozakonnemu, któryby ukończywszy niższe klassy w szkołach publicznych, zamierzał udać się do szkół wyższych, dla poświęcenia się nauce lekarskiej, albo po ukończeniu tej nauki, potrzebował zapomogi na oporządzenie albo też na dzieła naukowe.

W roku bieżącym jako 29 tym od śmierci testatora, przypada wsparcie czeladnikowi jednego z przytoczonych rzemiosł.

Kandydaci zatem pragnący korzystać z wsparcia o jakiem wyżej mowa, powinni wnieść do Rady Miejskiej podanie na papierze stemplowym właściwej ceny najpóźniej do dnia 12 (24) Października r. b. i złożyć jednocześnie:

a) dowód co do miejsca zamieszkania w kraju i moralnego prowadzenia się — i

b) kwalifikację na czeladnika.

Oba te dowody winny być należycie przez właściwą władzę Policyjną poświadczone. Kandydat, któremu przyznane będzie wsparcie, otrzyma zawiadomienie o miejscu i czasie, w jakim takowe odbierze. Uprzedza się, iż w razie braku którego z wymienionych dowodów, podający o złożenie takowego wzywanym nie będzie i za niemającego prawa do wsparcia uznanym zostanie. — Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan *A. Zaborowski.*

—N—Znakomita różnica między ilością gazu, którą Zarząd Towarzystwa Dessauskiego w Warszawie, podał jakoby zużytą dla napełnienia balonu pana Bunelle przy pierwszym jego wzniesieniu się, a objętością balonu podaną przez tego ostatniego doprowadza naprzód do jednego wniosku, że musi być omyłka.

Ale z czyjej strony?

Pan Bunelle niepierwszą podróż odbył tym balonem, i żądając potrzebnej ilości gazu dla wypełnienia swego balonu, podawał jego objętość. Zarządy zakładów oświetlenia mając daną objętość, to jest ilość potrzebną gazu, znając ciśnienie pod którem mogli wypuszczać gaz ze swoich rezerwuarów, wreszcie i srednicę rur, któremi on odpływa z łatwością, przy jakotakiej znajomości arytmetyki obliczali czas potrzebny na przepływ tej ilości żądanej gazu, czyli na wypełnienie całkowite balonu, biorąc już w rachunek niewielkie straty przy spojeniach, lub nawet przepuszczalność tkanki z której balon był wyrobiony.

Jeżeli więc przy pierwszym zamiarze wzniesienia się balonem tu w Warszawie, p. Bunelle doznał takiego zawodu, jak również i cała publiczność, nastręcza się tu pytanie, czy przyczyną zawodu nie była pomyłka zarządu w obliczeniu?

Na tym fakcie się opierając, należy w odpowiedzi na pytanie powyżej postawione przypuszczać, że omyłka jest po stronie zarządu towarzystwa. Przypuszczając tę ostatnią okoliczność, możemy przyjść do wniosku: że liczba 120,000 stóp kubicznych przez gazometr tutejszego towarzystwa wskazana, jest mylną, że gazometr przez towarzystwo użyty jest niedokładny, i że w ogóle system obliczania konsumentom gazu jest niedokładny.

Że zaś z samej natury konstrukcji gazometrów (gazomierzów) to wypływa, to każdy zrozumie kto wie iż mierzenie gazu zasadza się na przepuszczaniu go przez walec, na którym na osi poziomej są umieszczone 4 skrzydła. Objętość między 2 skrzydłami a powierzchnią wewnętrzną walca wiadoma, gdy więc oś zrobi jeden obrót, to znaczyć winno, że przeszło gazu 4 objętości, co zewnątrz na cyferblacie uwydatnia się przez stosowne posunięcie się wskazówki. Tym sposobem miara powinna być dokładna.

Lecz rzecz się ma inaczej, gdyż na dnie leżącego walca nalewa się woda oddzielająca przestrzenie zawarte między skrzydłami. Ilość wody nalanej jest dowolną, zależną od tego, który w miesiąc przychodzi zapisywać ilość skonsumowanego gazu.

Prosty więc wynik tego, że im mniej wody tem więcej gazu zawierać będzie dana przestrzeń pomiędzy 2 skrzydłami, a im więcej wody tem przestrzeń się zmniejszy, zaś to zmniejszenie ilości gazu przy każdym obrocie powtórzy się tyle razy ile gazometr posiada skrzydeł, pomimo, iż to żadnego wpływu nie wywrze na wskazywanie ilości gazu na cyferblacie zewnętrznym.

Przy używanych zwykle po domach w mieście gazomierzach bardzo małych wymiarów, w których cała objętość wynosi około kwarty do dwóch, każda ćwierć cala wody wyższej lub niższej, stanowi wielką bardzo różnicę, która bodaj czy nie będzie większa jak wykazana u p. Bunelle przy napełnianiu jego balonu.

Należy tu dodać, że są jeszcze inne przyczyny, które mogą wpłynąć na fałszywe wskazania gazomierzów.

W obec takiego stanu rzeczy interesowani konsumenci, powinni się postarać o sprawdzenie ilości gazu który rzeczywiście wypalają, w porównaniu do ilości za którą płacą.

Zauważyć trzeba przytem, niedostateczne oczyszczenie gazu, którego skutkiem jest żółty płomień w latarniach, na który niejednokrotnie dają się słyszyć skargi.

Trudność wznoszenia się balonu p. Bunelle, przy daleko mniejszem obciążeniu, jest dotykalnym dowodem nieczystości gazu, którego ciężkość gatunkowa gdy jest czystą jest o wiele mniejszą niż, gdy jest pomięszaną z niedokwasem węgla, gazami amoniakowemi i siarkowemi, które się w nim znajdują przy produkcji, a dopiero przez stosowne oczyszczanie oddzielane bywają.

Wiadomości miejscowe.

═ Otrzymaliśmy od naszego spółpracownika krótką tylko notatkę o drugiej jego napowietrznej wycieczce. Donosi on, że opuściwszy Warszawę o godzinie kwandrans na 6 po południu, balon wznosił się bardzo wolno, ale równo, co mu rokowało odległą podróż. Cisza jednak panująca w powietrzu, niedopuściła szybkiego lotu balonu, tak, że chwilami szybkość ruchu wynosiła zaledwie 10 wiorst na godzinę.

Przebywszy Wisłę w kierunku mało pochyłym do jej koryta po nad wsią Sycyminem, balon poszedł dalej w kierunku od południo-wschodu ku północo-zachodowi. Ciemność ogarniała tymczasem podróżników coraz bardziej, tak, że około godziny w pół do 9 wieczorem, gdy już nie można było ani odczytywać narzędzi, ani rozróżniać miejscowości na ziemi, trzeba było pomyśleć o spadnięciu.

Tym razem spadek był niespodziewanie łagodny. Balon upadł na polach wsi *Pozarzyna* na granicy powiatu płockiego i płońskiego, tuż obok wsi Gawarców dolny, p. Józefa Stobieckiego, o kilka wiorst od miasta Wyszogrodu. Najwyżej balon wzniósł się na 1,400 metrów, czyli około 5,000 stóp, zatem prawie dwa razy wzniesienie się było niższe od poprzedniego. Najniższa temp. była *trzy* stopnie ciepła Reaumure'a. Przy spadnięciu, w koszu było jeszcze 12 worków piasku. Z tak obfitym balastem możnaby, gdyby nie ciemność, przebyć jeszcze z 10 mil drogi.

Podróż odbyta w zupełnie innych od poprzedniej warunkach, dostarczyła nowych też zupełnie wrażeń, ponieważ jednak p. Fryze powrócił z towarzyszami do Warszawy dopiero wczoraj późno wieczorem, nie miał zatem jeszcze czasu skreślić opisu niedzielnej wycieczki, który też jutro dopiero podamy.

═ Wczoraj w południe na głównym dziedzińcu teatralnym, pracownicy zakładu fotograficznego pp. Klocha i Dutkiewicza, zdejmowali fotografję obrazu przedstawionego na scenie teatru letniego, w dniu obchodu jubileuszu sześćdziesięcio-letniej służby oficerskiej JW. Hrabiego Namiestnika.

═ Dawno już w Warszawie nie mieliśmy tak znacznego pożaru jak wczoraj. Ogień wybuchnął o godzinie 5 po południu w komórkach domu Nr. 41 przy ulicy Ogrodowej. Drewniane te komórki, w których mieściły się węgle i drzewo, w jednej prawie chwili zajęły się płomieniem, stąd ogień przeszedł na stajnie domu sąsiedniego Nr. 43. Palące się dwa budynki, pełne lekkiego materjału palnego jak: słoma, siano lub drzewo rąbane, wzniecił w krótkim czasie bardzo silny pożar, trwający do godziny 9 wieczorem, zatem 4 godziny i ogarniający cztery terrytorja położone pomiędzy ulicami Chłodną i Ogrodową, NNra 39, 41, 43 i 45. I tak w domu Nr. 39, drewniane komórki w części spłonęły, a w części je rozebrano, na terytorjum Nr. 41 spłonęły komórki i mieszkalna oficyna, druga oficyna pokryta gontami w części tylko uległa pożarowi, w części zaś uległa rozebraniu dla przecięcia szerzenia się ognia. Na terrytorjum Nr. 43, zgorzały drewniane komórki pełne węgli kamiennych i drzewa, stajnia i drewniana kryta blachą oficyna mieszkalna; dwie boczne w tymże domu istniejące oficyny w części spłonęły a w części je rozebrano. Wreszcie w posesji Nr. 45 rozebrano komórki. Pożar nawiedził miejscowość, którą przed kilkunastu laty raz już zniszczył od strony ulicy Chłodnej. Pogorzelisko wczorajsze zeszło się z placami stojącemi pustką na ulicy Chłodnej.

Ratunek tego pożaru był nadzwyczaj trudny, raz dla ciasnoty podwórz w palących się zabudowaniach, a bardziej jeszcze dla braku wody, którą czerpano aż w pobliżu szpitala na ulicy Elektoralnej i skutkiem czego nie mogła w ratunku brać udziału sikawka parowa. Wszystkie zabudowania w sąsiadujących ze sobą kilku posiadłościach, były drewniane i po większej części kryte gontami. Mimo to widzieliśmy po przygaszeniu pożaru o godzinie 11 wieczorem, piętrowe z drzewa budynki, ocalone do połowy lub w części rozebrane, ale wcale nie dotknięte pożarem. Przy niesieniu tak szczęliwego ratunku, nie obyło się bez wypadków. Rannych mniej lub więcej ciężko, jest aż dziewięciu, z tych jeden niebezpiecznie w głowę. Jeden z kominiarzy 2 części spadł z sufitu w płomienie, lecz zdążył wyskoczyć oknem poparzywszy się nieco tylko. W ratunku brały udział wszystkie 5 części straży ogniowej.

═ Wczorajszy pożar przy ulicy Ogrodowej, widać było przez długi czas aż w okolicach twierdzy Nowogieorgiewskiej. Jadącym do Warszawy statkiem osobom, zdawało się, że ogień nawiedził miejscowość bliską brzegu. Dopiero po półtorogodzinnej jeździe, gdy dymy nie znikały, spostrzeżono się na statku, że miejsce pożaru jest w Warszawie lub jej okolicach.

═ Primadonny w naszych czasach ogólnego podnoszenia się cen, nie tanieją. Pani Adelina Patti pobierać będzie tej zimy w Petersburgu 40,000 franków, panna Nilson 35,000, pani Volpini 22,500 a baryton Graziani 20,000 franków miesięcznie. Panią Lucca zaangażował dyrektor akademii muzycznej w New-Yorku ofiarując jej 35,000 franków miesięcznie, oprócz benefisu; altystka panna Sanz pobiera w tymże instytucie 10,000 franków miasięcznie.

═ Ciekawą wiadomość mamy do udzielenia czytelnikom.

Wiadomo, że nakładem p. Michała Glücksberga tutejszego księgarza i wydawcy, ma wyjść na widok publiczny „Historja Starego i Nowego Testamentu“ illustrowana rysunkami Doré'go.

Otóż dowiadujemy się, że p. Zickel, księgarz z Nowego Yorku, obstalował u p. Glücksberga 250 egzemplarzy zeszytu 1-go, a 50 zeszytu 2-go i dalszych tego wydania.

Jest to dowodem, że książki nasze rozchodzą się daleko i to w dość znacznej ilości.

═ Czytamy w *Kal.:* Dwie choroby obecnie panują w naszem mieście: zawieranie małżeństw i budowanie kamienic. Drzwi kościołów się nie zamykają, z ambon co niedziela spadają sławetni, jak dawniej mówiono, i sławetne. Wzrastająca liczba małżeństw jest znakiem wzrastającego dobrobytu i barometrem publicznej

moralności. Bez wątpienia, tylko rodzina jest przedstawicielką harmonii uczuć i czynów, tylko w niej człowiek pełnem żyje życiem i zadosyć czyni swemu przeznaczeniu. Raptowne rzucenie się naszych kapitalistów do budowania kamienic, jest równie pocieszającym objawem. Pokazuje to naprzód, że mamy kapitalistów; powtóre, że ludność się powiększa, handel wzrasta; potrzecie, że perspektywa przed Kaliszem coraz obszerniejszą i widniejszą. Kolei tylko jeszcze, kolei! Komu najwięcej serce rośnie razem z rosnącemi murami, to biednym lokatorom. I my mamy nadzieję, że nie powinniby się zawieść. Mieszkania z ukończeniem domów zapewne spadną w cenie, bo zdaje nam się, że wtedy będzie ich dosyć.

— (*Art. nad.*) W Nr 187 Kur. Warsz., z powodu nie zebrania się potrzebnej liczby członków Stow. Sp. „Merkury" na ogólne zgromadzenie za półrocze szóste, wyrażono obawę, że ta obojętność nie wpłynie na przysporzenie nowych członków stowarzyszeniu i uczyniono zapytanie: kto temu winien?

Interesem stowarzyszenia nie jest wyłącznie liczba członków, ale summa dochodu czystego. W 5-tem i obecnie w 6-tem półroczu większa niż w poprzednich podobno była liczba członków, a zysk stowarzyszenia bynajmniej się nie powiększył. Zgromadzenie poprzednie za piąte półrocze zebrało się w przepisanej liczbie, a przecież w półroczu szóstem liczba członków zmniejszyła się.

Nie słusznie więc upatrujemy przyczynę zmniejszania się liczby członków w obojętności tychże, bo obojętność ta nie jest przyczyną, ale skutkiem zmniejszania się dochodów. Tego więc przyczynę należy nam wyśledzić i usunąć ją, a liczba członków przysporzy się niezawodnie.— Czy samowolne skasowanie sklepu na Nowym Świecie w środku miasta i pozbawienie przez to wielkiej liczby członków możności korzystania z niego, nie wpłynęło na obojętność w zebraniu?—*Jeden z członków założycieli stowarzyszenia D. P.*

═ Z loterji fantowej urządzonej w roku bieżącym w Kaliszu na korzyść zakładów dobroczynnych, zebrano brutto rs. 1,457 kop. $69\frac{1}{2}$; a że koszta urządzenia, zakupienie fantów, tudzież przedmiotów do sprzedawania w namiotach, a także na muzykę i usługę wynosiły rs. 335 kop. 22, netto więc zebrano i wpłynęło do kassy Rady Gubernjalnej dobroczynności publicznej rs. 1.102 kop. $47\frac{1}{2}$. Summa ta razem z dochodem rs. 568 kop. 66, otrzymanym z dwóch amatorskich teatralnych przedstawień danych w bieżącym roku, czyni w ogóle dochodu na korzyść zakładów dobroczynnych gubernji Kaliskiej rs. 1,671 kop. $13\frac{1}{2}$. (Kal.)

— Kurator Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie, ma honor podać do wiadomości publicznej, że ogólny dochód z zabawy muzykalno-loteryjnej w ogrodzie Saskim dnia 10 (22) b. m. na korzyść Głównego Domu Schronienia odbytej, czyni jak następuje: w namiocie 1-m ze sprzedaży biletów loteryjnych, kwiatów, cygar, oraz z naddatków rs. 944 k. 25, w 2-m rs. 530 k. 20, w 3-m 573 kop. 15, w 4-m 494, w 5-m 542 kop. 33, razem rs. 3,083 kop. 93. Ze sprzedaży biletów wejścia przy bramie od Saskiego placu rub. srebr. 325 kop. 48, od Żelaznej-bramy rs. 370 kop. 95, od Żabiej rs. 370 k. 46, od Niecałej rs. 431 k. 58, od Krolew. visa vis kościoła Ewangelickiego rs. 113, od Królew. visa vis Marszał. rs. 282 k. 30, razem rs. 1,893 k. 77; za miejsca numerowane rs. 145 k. 80, razem rs. 5,123 k. 50. Za tak pomyślny rezultat, przewyższający dochód zeszłoroczny z takiej samej zabawy prawie o rs. 1,000, Kurator Zakładu poczytuje sobie za miły obowiązek oświadczyć szanownym damom i gospodarzom w namiotach, pp. kassjerom i ich assystentom przy sprzedaży biletów wejścia pp. Opiekunom cyrkułowym przy Zarządzie Gminy Starozakonnych za zbieranie fantów i w ogóle wszystkim osobom, które do powodzenia tejże zabawy się przyczyniły, szczerą wdzięczność i serdeczne podziękowanie imieniem starców i sierot Zakładu. — H. *Nussbaum.*

═ Dnia 31 sierpnia r. b., o godzinie 5-tej po południu, w domu Nr 1378 przy ulicy Marszałkowskiej, w mieszkaniu starszego p. Stencel, odbędzie się sesja zgromadzenia mydlarzy, celem obioru nowego składu urzędu starszych tegoż zgromadzenia.

═ Dnia 1 Września r. b. to jest w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu, w sali magistratu odbędzie się sesja zgromadzenia tokarzy.

— Składam przy niniejszem na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci rs. 1, jako summę zakwestjonowaną mi w niedzielę przez utrzymującego bufet w Szwajcarskiej Dolinie, z nadmienieniem, że jeżeli utrzymujący bufet nie dość ma wprawne oko ażeby wiedzieć od kogo przyjmuje pieniądze, to powinienby trzymać w tym celu dostatecznie uzdolnionego człowieka, ażeby gościom swoim oszczędzić nieoczekiwanych przykrości.—*M. O.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od H. R. rs. 4 dla 14 letniej dziewczynki; od Nat: Z. rs. 1 na fisharmonję do nauki chóralnego śpiewu kościelnego dla Instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie.

— *Sprostowanie.* We wczorajszym numerze, na stronnicy 2 giej i szpalcie 2-giej, w artykule o wystawie w Moskwie, gdzie powiedzianem jest: „Pan Bohte dostarczył wzory wyrobów blacharskich," czytać należy: „Pan *Roth* dostarczył te wyroby etc."

— *Pani W. Skorupskiej.*— Artykuł przesłany przez panią może być umieszczony tylko za opłatą.

— *Panu T.*— Zechce się pan zgłosić do redakcji dla wymienienia handlu w którym szynka owa zostala zakupioną.

— *Listy z Moskwy dnia 14 b. m. piszą do „Gazety Warszawskiej:"* (dalszy ciąg; patrz N. 188).

Fabryka zapałek z Rzucowa wystawiła całą fabrykację, począwszy od ciągnięcia drzewa, układania zapałek w ramki, moczenia tychże, wszelkie materjały, używane do fabrykacji, oraz wyroby; cała wystawa urządzona systematycznie tak, że można mieć pojęcie o całej fabrykacji z owej wystawy. Jako produkt zapałki są najniewdzięczniejsze do przedstawienia, bo z powodu zapalności imitacje tylko okazane być mogą, o dobroci więc samego wyrobu sądzić nie można. Kassy ogniotrwałe przez dawniejszą firmę Roberta Bohte z Warszawy pod względem dobroci wyrobu nic nie pozostawiają do życzenia. Pana Tysa z Warszawy bombonierki są bardzo gustowne.

W oddziale dróg żelaznych, droga Warszawsko-Wiedeńska okazała łącznik dla wagonów o podwójnych hakach, tak, że za pęknieciem jednego łącznika drugi pozostaje i zabezpiecza wagony od wykolejenia się, apparat do kontrolowania biegu wagonów i wykazania stanu, wynalazku pana Prausa, naczelnego mechanika warsztatów drogi Warszawsko-Wiedeńskiej, został wynagrodzony medalem złotym na wystawie petersburskiej i tu zasługuje na uznanie ze swej praktyczności; skrzynka do smarowania osi, systemu pana Prausa, z poduszką wełnianą wykonaną w warsztacie p. Grestensonga z Warszawy jest najlepszą z przedstawionych na wystawie i powinna być na wszystkich drogach wprowadzona.

Wyroby pasamonnicze dla dróg żelaznych pana Gerstensonga są dobrze wykończone i zamówione zostały dla kilku fabryk wagonów w Cesarstwie.

Obok drogi żelaznej Wiedeńskiej droga Terespolska wystawiła apparat telegraficzny, wykonany przez pana Wilczyńskiego, inspektora telegrafów w warsztatach mechanicznych tejże kolei, zrobiony z wielką dokładnością; dwa koła wykonane w warsztatach mechanicznych drogi Terespolskiej dobrze są wykończone. Fabryka wagonów pp. Lilpopa i Rau dostarczyła części do wagonów, jako to: koła, resory, piece i inne dalsze części starannie bardzo odkute. Fabryka ta ma wielkie zasługi, pokazała, że fabryka wagonów utrzymać się u nas może, dostarcza pracy tysiącom familji i kształci robotników zdolnych w tej gałęzi przemysłu.

W oddziale tym pomieszczono ieszcze tapety z fabryki pana Eichlera w Warszawie; tapety jego w różnych kształtach stosownie do potrzeb wyrobione dobrze, znajdą wielki zbyt w Cesarstwie, a w niczem nie ustępują zagranicznym wyrobom tego rodzaju.

Na tem kończę szereg wystawców naszych, pozostawiając ogólny pogląd na wystawę i korzyści, jakie z niej osiągnąć możemy, do następnej korespondencji.

═ „Goniec Urzędowy." Od dnia otwarcia wystawy politechnicznej w Moskwie po dzień 28 lipca r. b. zwiedziło wystawę 124,964 osób za biletami płatnemi, wpływ za które wynosił 106,269 rs. kop. 40; biletów bezpłatnych wydano 4,719. Liczba odwiedzających wystawę, od czasu zmniejszenia opłaty za wejście, znacznie się powiększyła.

═ „Birża" dowiaduje się, że w Królestwie Polskiem zamierzono pobudować cztery cerkwie prawosławne, a mianowicie w miastach: Kaliszu, Łomży, Marjampolu i Windawie.

═ Podług „Gołosa" w jednej z wyższych instytucji rządowych roztrząsają się obecnie wnioski, przedstawione przez gubernatorów z Królestwa Polskiego, do zastosowania Najwyższego rozkazu z dnia 6 kwietnia 1870 r. dla sporządzenia wykazów, o ilości posiadanej ziemi przez właścicieli prywatnych.

═ „Moskow. Wied." zapewniają, że do rady państwa przedstawione były przez ministra spraw wewnętrznych, wnioski rozstrzygnięte przez komitet ministrów, w celu ustanowienia miejscowego zarządu do spraw duchownych wyznania mojżeszowego. Wnioski te, stosownie do zdania rady państwa, Najwyżej zatwierdzonego, przesłane zostały do ministerjum oświaty, dla poczynienia odpowiednich uwag, co do oświaty żydów. Pomiędzy uwagami, jak się dowiaduje powyższa gazeta, ministerjum oświaty znajduje koniecznem reformę rabinatu, który był zatwierdzony w latach poprzednich t. j. około roku 1842.

— *Z Ciechocinka*, dnia 18go sierpnia 1872 roku.— Druga połowa sezonu u wód ciechocińskich przeszła już w połowie.— Gości coraz mniej, za to nudy coraz więcej opanowują pozostających.

Od piątku mamy tu straszną niepogodę. Silny północno-wschodni wiatr, po nocach spać nie daje unosząc z sobą kamyki i bębniąc niemi po szybach. Całą noc dzisiejszą mieliśmy ulewny deszcz, w skutek czego mała liczba osób używała dziś rano kąpieli i wód. Zimno co rano i wieczór coraz dokuczliwsze i w skutek tego wiele osób wybiera się wkrótce opuścić Ciechocinek, który z tego powodu opustoszeje i zaśnie głębokim snem zimowym, aby z wiosną znów przyjąć w swe objęcia nowych pacjentów, nowe ofiary tutejszych eksploatatorów.

Tymczasem spekulanci korzystając z czasu, drą łyka, póki się da. Drożyzna w Ciechocinku po dawnemu wielka. Brak mięsa dotkliwy, a i to przywożone jest bez żadnego smaku, zupełnie białe i chude. Słowem na każdym kroku daje się czuć brak wszelkich wygód, a pojedyncza osoba najoszczędniej żyjąc, wydawać musi na swe utrzymanie i leczenie około 100 rubli na miesiąc.

Dziś mamy w Ciechocinku loterję fantową. Na jutro zapowiedziany koncert pp. Friemana i Kleczyńskiego.

Wczoraj na dworcu kolei żelaznej, dany był wcale wspaniały wieczór tańcujący na cel dobroczynny. Dam było około 40, młodzieży więcej. Toalety damskie były bardzo wspaniałe i kosztowne. Bawiono się wesoło i ochoczo od godziny 11tej do samego rana,— a w antraktach tańców, szampan niepoślednią grał rolą.

Dziś miał tu miejsce następujący wypadek: Pani S. ze swemi dwiema, ślicznej urody córeczkami, jechała powozem, czterema zaprzężonemi końmi. Niewiadomo czem przestraszone konie, rozbiegały się i unosiły powóz w szalonym pędzie prosto ku Wiśle, od której zaledwie już na kilkanaście łokci były oddalone.

Niebezpieczeństwo było wielkie i nieuniknione, gdyż lejce zostały porwane i stangret pozbawiony możności zatrzymania rozbieganych koni. Można sobie wyobrazić przestrach dam siedzących w powozie, które na wpół nieprzytomne, przeraźliwe wydawały krzyki.

W owej strasznej chwili, bawiący tu czasowo młody wojskowy pan W. C., rzucił się z narażeniem własnego życia pomiędzy rozhukane konie, wstrzymał je nad samym stromym brzegiem rzeki, pomógł stangretowi naprawić naprędce porwaną uprzęż i grzecznie wymówił się od wszelkich podziękowań uratowanej matki i córek.

W czasie ratunku uległ on dość silnemu potłuczeniu, lecz obecnie ma się już lepiej.

Panu W. C. słusznie należy się publiczne podziękowanie za podobny czyn, gdyż narażając swe życie dla ratunku bliźnich, dał on dowód wielkiej odwagi, przytomności umysłu i dobrego serca.— *M.*

✝ Jutro o godzinie 9-tej rano, w kościele Ś. Krzyża, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika **Domachowskiego**, b. obywatela miasta Warszawy, na które Znajomych zaprasza się. —8468—

✝ Doszła nas smutna wiadomość z Piotrkowskiego iż w dniu 25 b. m. i r. zeszła z tego świata we wsi Wygiełżowie ś. p. Teressa z Targońskich **Górecka** wdowa po Obwatelu Ziemskim Żałobna wotywa za spokój jej duszy odbędzie się w kościele Narodzenia N. M. P. przy ulicy Leszno w dniu 29 sierpnia o godzinie 10 zrana, na którą krewnych i znajomych zmarłej zaprasza się. —8448—

✝ W dniu 22-gim b. m., w mieście Skierniewicach zasnęła w Panu, Michalina **Topolewska**, córka Rejenta, zaledwie 17-stą wiosnę licząca.

Familja i Przyjaciele zrosili cichą łzą mogiłę dziewicy, a Kapłan wymownem słowem oddał cześć jej pamięci.

Nowy śmierci cios
Zmroził lilji kwiat,
I cierpienia głos
Wleciał w lepszy świat.

—8451— *Mar. Zb.*

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodu za miesiąc lipiec 1872 roku.

1) z ruchu osób	rs. 36,409	kop: $85\frac{1}{2}$.
2) z przewozu towarów . .	rs. 60,571	kop: $50\frac{1}{2}$.
3) dochody różne	rs. 618	kop: 17.
Razem	rs. 97,599	kop: 53.
W miesiącu lipcu 1871 roku, dochód wynosił	rs. 95,304	kop: $42\frac{1}{2}$.
Zatem w r. 1872, więcej o	rs. 2,295	kop: $10\frac{1}{2}$.
czyli $2\frac{1}{3}\%$.		
Od 1 stycznia 1872 r. do końca lipca 1872 r., było dochodu	rs. 611,525	kop: $58\frac{1}{2}$.
W tymże czasie 1871 r. .	rs. 611.087	kop: 37.
Zatem w r. 1872 więcej o	rs. 438	kop: $21\frac{1}{2}$.

(3—3) —8255—

Kronika zagraniczna.

✕ W Berlinie, w tych dniach umarł Kalisch, znany humorysta niemiecki i jeden z główniejszych założycieli Kladderadatscha. Żył lat 52. Jak nam mówiono Kalisch był synem ubogiego izraelity z miasta Kalisza.

W dniu 25 b. m. i r., w obec licznie zgromadzonej Rodziny i przyjaciół, oraz przepełniającej kościół publiczności, zawartym został w kościele farnym w Poznaniu związek małżeński, pomiędzy JW. Stanisławem hrabią **Ostrowskim**, dziedzicem dóbr Chrzanów w Galicji, synem hr. Tadeusza b. oficera z czasów Napoleona I-go i Zofii z Michałowskich hrabiów Ostrowskich, a JW. panną Julją **Mańkowską**, córką ś. p. Teodora, niegdyś właściciela wielu majętności w Księztwie Poznańskiem i żyjącej żony jego Bogusławy córki ś. p. jenerała Dąbrowskiego.

✕ Dnia 8 b. m., o godzinie 6¾ wieczorem, przestraszyło mieszkańców Wystrucia trzęsienie ziemi, trwające 3 sekundy, a tak silne, że kominy pospadały, popękały mury i t. d. Trzęsieniu towarzyszył huk podziemny. Po trzęsieniu zerwał się wściekły orkan, który napędził nawałnicę; błyskawice i grzmoty trwały aż do północy. Podczas tego następowały lżejsze trzęsienia ziemi. O godzinie 6¼ rano powstało trzęsienie jeszcze silniejsze niż zeszłego wieczoru, i powtarzało się trzy razy. Zresztą smutnych wypadków, o ile dotąd wiadomo, nie było.

✕ Uczony Petermann w Gotha, otrzymał wiadomość od wyprawy podbiegunowej niemieckiej, dowodzonej przez Altmanna, Wyprawa ta opłynęła wschodnie wybrzeża Szpicbergu i przebyła część morza biegunowego aż do krainy Króla Karola nie napotkawszy lodów. W podróży uczyniono ważne dla jeografów odkrycie, że kraina powyższa składa się z 3ch większych i wielu pmniejszych wysep.

✕ Od połowy lipca, cholera pojawiła się w 42ch miejscowościach Galicji. Razem zachorowało 1012 osób, 292 umarło, 426 wyzdrowiało, 296 znajduje się w leczeniu.— W Czerniowcach epidemja przybrała w tych dniach groźne rozmiary. Rząd rumuński zarządził na granicy kwarantannę.

✕ Jednem z największych dzieł pracy ludzkiej będzie przebicie Andów, dla kolei Lima Oregon. Na wyniosłość 15,000 stóp zbudowany będzie tunel 3000 stóp długi. Przy robotach zajęci są indjanie, inni bowiem ludzie nie są w stanie na takiej wysokości z powodu rozrzedzenia powietrza pracować.

✕ Z Pesztu donoszą nam, że oczekiwane nowe wina będą prawdopodobnie dobre, nie będą jednakże tanie. Stare wina będące do nabycia znajduią się w mocnych rękach. Z powodu wysokich żądań obroty są szczupłe.

Przegląd polityczny.

Śledztwo wyprowadzone przez gen. Rivière, przedstawia rezultat bardzo nieprzyjazny dla Bazaina. Obciążony zarzutami, których zrzucić z siebie nie zdoła, marszałek usiłuje zmniejszyć swą odpowiedzialność tem, że dowództwo armji reńskiej, zostało mu gwałtem narzuconem przez byłego cesarza. Tymczasem z zeznań świadków, z protokółu jaki komissja 4 września spisała z gen. Palikao, okazuje się, że Bazaine nie tylko chętnie dowództwo przyjął, ale nawet dopominał się rozszerzenia władzy i chciał dla siebie dowództwa żadnemi wpływami nieograniczonego. Właściwe, materjalne zarzuty w sprawie poddania Metz są bardzo ważne. Wątpliwości już żadnej nie ulega, iż marszałek otrzymał od Mac-Mahona wiadomość o rozpoczętej dywersji z Rheims i że odpowiednią depeszę miał w swych rękach już w dniu 26 sierpnia. Nikomu jej wszakże niepokazał i wiadomość zataił. Dla niepoznaki wszakże i dla tego że sama przyzwoitość nakazała jakikolwiek ruch odśrodkowy wykonać, stoczył boje w d. 31 sierpnia i 1 września — ale stoczył je półsiłami, niedołężnie, bez postanowienia i szczerej woli zwyciężenia. Przypominamy w tem miejscu, że podczas rozprawy 31 sierpnie, prawie całe dwa korpusy stały bezczynne na lewym brzegu Mozelli. Tak opiewały wszystkie sprawozdania pruskie, a Bazaine dotychczas im niezaprzeczył.

Najważniejszy, najbardziej kompromitujący, już nie żołnierza i wodza, ale Francuza i człowieka, jest ten punkt oskarżenia, w którym stwierdzoną została okoliczność iż Bazaine prowadził korrespondencję z ks. Fryderykiem Karolem. Marszałek, człowiek ambitny, przyzwyczajony do intryg i na nich wyrosły, mógł łatwo wejść w korrespondencję z nieprzyjacielem w widokach władzy, mniej lub więcej prawdopodobnych. Gdyby nieprzyjaciel, przyjął kombinację jaką marszałek zalecał, Bazaine narzuciłby się cesarstwu na regenta, a Francji na wybawiciela od rzeczypospolitej. Korrespondencja prowadzona od wyjazdu Bourbakiego, t. j. od końca września, pomiędzy Londynem, Wersalem i dwoma obozami w Metz, rola odegrana przez gen. Boyer, listy Bismarcka — odsłonią z czasem całą niegodziwość ludzi, którzy sprowadziwszy na Francję tyle nieszczęść, jeszcze dla siebie korzystać z nich chcieli.

Jednym z ważniejszych wypadków politycznych ubiegłego tygodnia było ogłoszenie pełnoletności księcia Milana **serbskiego**. Objęcie władzy przez młodego panującego odbywa się w jak najlepszych warunkach. Udział jaki przyjęli w uroczystościach belgradzkich reprezentanci wszystkich mocarstw, i powinszowania składane księciu w imieniu właściwych rządów, świadczą o istnieniu dobrych stosunków. Jeżeli Porta z powodów czysto formalnych pozostała zdala od tego obchodu, nie należy ztąd wnosić, że jej stosunki z Księztwem są naprężone. Wypada też dodać, że w Konstantynopolu uwaga wszystkich zwrócona jest w tej chwili na uzupełnienie zmian w personelu administracyjnym, wypływających z ostatniej rewolucji ministerjalnej. Okoliczności które w tak niespodziany sposób spowodowały to przesilenie, nie zostały jeszcze w zupełności wyjaśnione; historja ich stanowić będzie kiedyś ciekawy rozdział życia politycznego na Wschodzie. Na kilka dni przedtem zanim Sułtan zażądał od Mahmud Paszy pieczęci wielkiego wezyra dla powierzenia jej Midhadowi, następca Alego-Paszy doznał najlepszego przyjęcia. Trzeba było zupełnie nieprzewidzianego zbiegu okoliczności, jednoczesnego poruszenia sprężyn w różnych kierunkach, wielkiej zręczności ze strony Midhat-Paszy, zdrady dawnego seraskiera Mustafy-Paszy, który w ostatniej chwili opuścił Mahmuda, kłótni między tym ostatnim a szambelanem sułtana, nareszcie wprowadzenia do haremu cesarskiego niewolnicy, która w krótkim czasie potrafiła wywrzeć wpływ potężny; trzeba było, powtarzamy, nagromadzenia tych wszystkich żywiołów, ażeby obalić władzę Mahmuda, w chwili kiedy pozycja jego zdawała się jak najsilniej utrwaloną.

Zresztą polityka odbywa dalej swoje wakacje, a nowiniarze w braku faktów istotnych, wysilają się na fantazyjne kombinacje, do których im zjazd **berliński** najlepsze nastręcza pole. Opowiadano naprzykład, że książę Bismarck pragnie porozumieć się z Austrją i Rossją w celu naznaczenia Francji pewnych granic rozwoju jej sił wojskowych. Zaprzeczenie półurzędowe ajencji Havasa było co najmniej zbytecznem, trudno bowiem było brać tę pogłoskę na serjo. W Prusach dobrze pamiętają, jakie to fatalne skutki pociągnęło dla Napoleona I go, zobowiązanie wymuszone na tym kraju: trzymania siły zbronej w granicach ściśle oznaczonej cyfry, pamiętają nadto dobrze o tym błędzie popełnionym przez cesarza francuzów, ażeby można było przypuścić, że politycy niemieccy z kolei zechcą go popełnić. Zresztą przypuszczając nawet, że książę Bismarck byłby skłonnym do tak niesłusznej interwencji w sprawy wewnętrzne Francji, trudno zrozumieć jaki udział w tej kwestji mogłyby mieć Austrja i Rossja. Według innej znów wersji, kanclerz niemiecki zamierzył jakoby nie przyjeżdżać do Berlina na czas zjazdu trzech cesarzy. Krok ten, jakkolwiek umotywowany względami zdrowia, byłby zbyt niespodziewanym i anormalnym, ażeby nie pociągnął za sobą najróżniejszych komentarzy. Prasa zaczęła go już tłomaczyć na różne sposoby, kiedy wiadomość o ostatecznem postanowieniu kanclerza, udania się do Berlina na początku września przerwała wątek wszelkich kombinacji i hypotez.

Rozruchy w Belfast skończyły się, ale nie łatwo przyszło do przywrócenia spokojności w atmosferze przesyconej namiętnościami politycznemi i fanatyzmem religijnym. W Hiszpanji obowiają się również silniejszego wybuchu karlistowskiego na ostatnie dni bieżącego miesiąca. O rezultacie wyborów nic jeszcze stanowczego wyrzec nie można. Nie ma wątpliwości, że partja republikańska będzie stosunkowo liczną w nowych kortezach, i że konserwatyści znajdą się tam w dość ograniczonej ilości. Krańcowi tworzyć będą najznaczniejszą grupę, a jakkolwiek jest to dziś frakcja ministerjalna, nie wiadomo jeszcze czy w razie niebezpieczeństwa zagrażającego tronowi, możnaby liczyć na zupełne i bezwarunkowe ich poparcie. Wątpliwość tę nastręcza szczególniej postawa organów republikańskich, które zawczasu liczą już na tryumf bronionej przez nich formy rządu. Entuzjastyczne okrzyki któremi wszędzie witano króla Amadeusza, stanowią dziwny kontrast z tym stanem rzeczy w Madrycie. Jest w tem zjawisko istnie paradoksalne, ale wiadomo, że Hiszpanja jest krajem paradoksów *par excellence*. „Memorial diplomatique“ podał w jednym z ostatnich numerów wieści bardzo niepokojące z **Portugalji**. „Independance Belge“, która czyni słuszną uwagę, że dziennik ten prócz nazwy, nie ma w sobie nic dyplomatycznego, dodaje przytem, że w Lizbonie przeczytano ze zdziwieniem owe wiadomości o ciągłych powstaniach i rozruchach które jakoby niepokoją Portugalję. Wszystkie te wieści nie mają najmniejszej podstawy, a odkryte niedawno sprzysiężenie wywołało tylko ogólną niechęć i oburzenie.

Tocząca się walka o wybór przyszłego prezydenta **Stanów Zjednoczonych**, zajmuje słusznie uwagę dziennikarstwa na całym świecie. Rozstrzygnięcie pomiędzy Greeleyem a Grantem, rozstrzygnie o panowaniu jednego z dwóch wielkich stronnictw, które dotychczas wydzierały sobie kolejno ster rządów. Greeleya popierają demokraci, za Grantem niegdyś demokratą, stają dawni jego przyjaciele, stronnicy Lincolna, dzisiejsi republikanie. Zwycięztwo jednego lub drugiego stronnictwa, odbije się w polityce wewnętrznej. Demokraci popierając Greeleya obiecują stanowcze przekształcenie administracji, którą Grant przy końcu rządów swoich w opłakanym odda stanie. Chcą oni przytem uwieńczyć politykę pojednania z południem—politykę, którą republikanie bardzo nie szczerze a przynajmniej niechętnie podejmują.

Widoki powodzenia pomimo wszystkich konwencji na korzyść Greeleya odbytych—są obecnie jeszcze za Grantem. Gdyby wolno było wyprowadzić wnioski z wyborów w roku 1868, mógłby on pozyskać dwie trzecie ogólnej liczby głosów. Ta ogólna liczba wynosi 366. Znaczna część demokratów odstąpiła Greeleya i postępuje zgodnie ze stronnictwem republikańskiem. Grant ma zapewnione 134 głosy, — Greeley 95. Dzieląc 137 głosów pozostałych po połowie na każdego z kandydatów wypadnie razem na Granta 202, na Greeleya 164 Ponieważ do absolutnej większości potrzeba 184 głosów; przeto Grant miałby jeszcze nad normę prawną głosów 18. Dnia 5 listopada odbędą się wybory do właściwego kolegium wyborczego, złożonego z reprezentantów pojedyńczych stanów. Prawyborcami tego kolegium są wszyscy mężczyzni 21 lat wieku liczący. W wyborze 366 deputowanych, mających wybrać prezydenta—tkwi już mandat, którego im przekroczyć nie wolno. Rezultat wyborczy dnia 5 listopada rozstrzygnie więc już o samym wyborze prezydenta i wice prezydenta. Jeżeli większość otrzyma polecenie wybrania Granta, to Grant wybranym zostanie. Do jakiego stronnictwa należeć będą wyborcy bezpośrednio znajdujący się w przewadze, z takiego wyjdzie i przyszły prezydent.

Trudno przypuścić, aby Izba potrzebowała uciekać się do wyborów w samym kongresie. Wypadek ten miewa miejsce tylko wtedy, jeżeli na wyborach zwyczajnych żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, jak obecnie 184 głosów. Silny, namiętny współudział wszystkich uprawnionych do głosowania, wyłącza podobną ewentualność. Dwie przytem tylko istnieją kandydatury, wyłączamy bowiem prawdopodobieństwo utrzymania się O'Connora w charakterze kandydata i jeźli ogólna liczba głosujących w kolegjum wyborczem nie może być mniejszą od 366, to większość za jednym lub drugim kandydatem musi wynieść najmniej 184 głosy. Urny zawierające głosy kollegium wyborczego, które głosować będzie sekcjami w stolicach pojedyńczych stanów, otworzone zostaną w przytomności kongresu w lutym, dnia 8 marca 1873 r. nowy prezydent obejmie rządy.

Wiadomości z **Meksyku** brzmią dość zadowalająco. Z wybitniejszych przewódców powstania, tylko Porfirio Diaz i Cadena nie przyjęli amnestji; odmowa zaś ostatniego, który znajduje się w rękach rządu, może naturalnie dla niego samego tylko mieć jakiekolwiek znaczenie.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 25go.—Thiers zatelegrafował do p. Barthélemy, że w poniedziałek wieczorem przybędzie do Paryża, we wtorek złoży radę gabinetową i tego samego dnia wróci do Trouville.

Minister wojny polecił dowódzcom dywizji i brygad, aby w każdym departamencie pozdejmowali plany pozycji strategicznych.

Wsprawie kradzieży dział w Vincennes 18-ty sąd wojenny skazał jednego z obwinionych, Bouland, na 10 lat robót ciężkich, czterech uwolnił od kary.

Paryż 25go.—Z Trouville nic nowego. Próby z 4-o i 7-o funtowkami odbywać się będą od 10 września w Tarbes. Ale teraz już przed ostatecznemi próbami powiedzieć można, że oba powyższe rodzaje dział wprowadzone będą do armji francuzkiej. Msgr. Daniel, tajny szambelan papiezki, oglądał zamek w Pau w Pyreneach: w związku z temi oględzinami rozchodzi się znowu pogłoska, że papież wyjeżdża z Rzymu.

Republikanin Mallarmet uwięziony w tych dniach w Paryżu na skutek denuncjacji z Londynu—został wypuszczonym na wolność.

Paryż 25-go.— Raporta nadsyłane Thiersowi przez delegację Zgromadz: narodowego której poruczono zwiedzenie i opisanie stanu arsenałów — są podobno bardzo niepomyślne. Broni sposobnej do użytku mało się w arsenałach znajduje.

Rochefort niebezpiecznie zachorował; z wyspy Oleron przewieziono go do Martin de Ré.

Paryż 25-go.— W mieście i okolicach poszukiwania broni ukrytej za czasów komuny nie ustają. Znaleziono dotychczas tylko 1,400 sztuk; 80,000 jeszcze podobno brakuje do tej ilości, jaką gwardji narodowej w czasach oblężenia rozdano.

„Avenir national“ donosi, że śledztwo przeciwko Bazainowi nie będzie zamkniętem przed końcem roku.

Akta ciągle się pomnażają. Sędziowie prowadzący śledztwo uznali podobno konieczność udania się do Metz, dla obejrzenia tamtejszych pobojowisk.

Lwów 25 go.— Odbyte dziś po południu zgromadzenie wyborców było dość licznem. Ziemiałkowski i Smołka listownie usprawiedliwili się z niestawiennictwa. Smołka rozwinął nadto jeszcze program zespolenia wszystkich frakcji opozycyjnych. Dąbrowski daje obraz czynności sejmu; żałuje iż posiedzenia trwały tak krótko. Mówca przechodzi do delegacji lwowskiej w radzie państwa i strofuje ją za brak energji. Benoni przedstawia rezolucję klubu postępowców; rezolucja odrzuca elaborat rady państwa jako nie odpowiadający potrzebom. Benoni ustnie jeszcze wykłada po odczytaniu rezolucji wszystkie niedogodności rozporządzeń finansowych elaboratu. Program klubu postępowców, w którym mieści się powyższa rezolucja przyjęto i postanowiono utworzyć komitet wyborczy (wybór dla zastąpienia Frenkla radnego miasta Lwowa).

Praga 26go.— Aresztowano tu jedno indywiduum podejrzane o wykradzenie akt dowodzących wspólnictwa mniemanego stronnika Młodych Czechów, Sabiny, z policją.

Ingolstadt (w Bawarji) 25go.— Przybył tu ks. następca tronu niemieckiego; przyjmują go z wielkim zapałem.

Ingolstadt 26go.— Ks. następca tronu niemieckiego odbył przegląd wojsk. Jutro jedzie do Regensburga.

Monachium 25go.— Król ustanowił dziś order zasługi za działalność na polu nauki, sztuki i przemysłu.

Rzym 25go.— Konsystorz zapowiadany na środek sierpnia, odbędzie się dopiero w końcu września lub początku października. Papież ma na nim zamianować wielu kardynałów.

Potwierdza się stanowczo wiadomość podana przez „Opinione" o zamiarach rządu względem zakonów i majątków zakonnych w prowincji rzymskiej. Zakony zostaną utrzymane, majątki klasztorów w samym Rzymie nie będą zabrane tylko zamienione na rentę; 52 generałatom zostawia się charakter osób prawnych, bez możności nabywania na przyszłość.

Madryt 24go.— Król wraz z rodziną powrócił z objazdu prowincji północnych. Wybory rozpoczęły się już z jaknajwiększym spokojem.

Podług tego co dotychczas wiadomo, połowa wyborów jest przychylną dla gabinetu i druga połowa rozpada się między republikanów i konserwatystów.

Madryt 25go.— Radykaliści trzymający z rządem zwyciężyli w $^2/_3$ ogólnej liczby okręgów; $^1/_3$ pozostała dla opozycji.

Konstantynopol 25go.— Reprezentant dworu cesarsko-rossyjskiego odmawia podpisania protokułu regulującego prawa posiadania, jakie przysługiwać mają cudzoziemcom w Turcji i żąda, aby w sądzie znajdował się zawsze dragoman.

Belgrad 26go.— Ks. Dołgoruki, wojewoda Vukotic, oraz deputaci rumińscy, opuścili dziś Belgrad.

New-York 25go.— (Do agencji Havasa). Widoki powodzenia Greeleya znikają i powtórny wybór Granta nabiera pewności.

Londyn 26go.— Poseł austrjacki w Stanach Zjednoczonych, baron Lederer, odpłynął dziś do Ameryki.

DŁUGOWIECZNOŚĆ.

Hupazoli Franciszek był jedynym podobno człowiekiem, który żył w trzech wiekach.

Urodził się r. 1587 w Casale w Sardynii, a umarł 1712. Był naprzód zakonnikiem, potem służył w wojsku weneckiem, a na starość mieszkał na wyspie Scio, jako konsul rzeczypospolitej weneckiej. Miał 5 żon i 49 dzieci. Pijał tylko wodę i sok z korzonków różnych ziół. Nie palił nigdy tytoniu, jadł mało, zwykle zwierzynę i owoce. - Chodził wczas spać, wstawał rano i regularnie codzień używał przechadzki. Do samej śmierci pracował umysłowo i fizycznie. Nigdy nie chorował, nigdy żadnego lekarstwa nie zażywał.

Kiedy miał lat 100 jego siwe włosy znowu poczerniały, a był tak silny jeszcze, że mógł ujść pieszo cztery mile na dzień. Dopiero mając lat 100, stracił wszystkie zęby i żywił się tylko rosołem. W cztery lata potem wyrosły mu cztery nowe zęby i na nowo zaczął jeść mięso i owoce.

Od 70 roku życia miewał co miesiąc krwotoki, które na pół roku przed śmiercią ustały. Odtąd zaczął doświadczać mocnych boleści w pęcherzu i ciągle miewał duszący katar.

Potrzeby jego były bardzo ograniczone. Kobiety bardzo lubił. Charakter miał nadzwyczaj łagodny. Dzieciom zostawił spory majątek bo 2,000,000 franków. Rodzina jego w prostej linji dotąd żyje w Smyrnie.

— W pensji żeńskiej 4-ro klassowej, pod przewodnictwem Anny *Jasińskiej* zostającej, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w pałacu hr. Stanisława Potockiego pod Nr 415, zapis uczenic na rok szkolny 1872/73 rozpocznie się dnia 25 Sierpnia r. b.—8211

— Przełożony zakładu naukowego przy ulicy Leszno Nr 18, ma honor zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów przychodnich i pensjonarzy już się rozpoczął, a kurs nauk zacznie się 1-go września r. b. Dla dogodności uczącej się młodzieży klassy w tym roku urządzono na dole.

L. Wyrożembski. —8206—

W Szkole prywatnej męzkiej przy ulicy Senatorskiej Nro 20, naprzeciwko kościoła Śgo Antoniego, przyjmuję jeszcze uczniów przychodnich do klassy 1szej i 2giej, jak niemniej całkiem początkowych. Pensjonarzy także przyjmuję.— Jan Nepomucen *Durecki*, Przełożony. (5—10) —8132—

— Mając pozwolenie od władzy wyższej zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuje uczni na stół i mieszkanie, a przytem rozciągam opiekę rodzicielską nad niemi, oprócz tego korzystać będą z ciągłej konwersacji niemieckiej i francuzkiej, jaka się prowadzi w mej familji. Ulica Nowy-Świat Nr. 56. — *Helena z Dobryczów Atamanoff* —8334—

— W szkole prywatnej męzkiej o 2-ch klassach w m. Noworadomsku zapis uczniów na rok szkolny 1872/3 już się rozpoczął, a kurs nauk z dniem 21 sierpnia (2 września) r. b. Oczem osoby interesowane mam honor powiadomić.— Feliks *Fabiani*.—8344

— Doktor **Groer**, naczelny Lekarz szpitala Śgo Ducha, powrócił wczoraj wraz z żoną z zagranicy. (1—1) —8469—

— Lekarz Stanisław *Targowski* przybył do Warszawy i zamieszkał czasowo przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiego Nr 599 (nowy 2). Przyjmuje chorych od 9-tej rano, do 12-tej w południe i od 4-tej do 7-ej wieczorem. —8429— (1—3)

— Upoważniony przez Departament Medycyny instytut leczenia gimnastyką Stanisława **Majewskiego**, na Sewerynowie, przyjmuje chorych przychodnich i na mieszkanie, mianowicie: dotkniętych chorobami chronicznemi lub nieforemnością budowy: I-mo z terapji medycznej, blednice, nieprawidłowe perjody, początek do gruźlicy, osłabienie mięśni i nerwów, obstructia, porażenie, hipochondria, histeria, melancholia, przytępienie władzy umysłowej — Pląsowica (Taniec Ś goWita). II-do z terapji chirurgicznej: skrzywienie kręgosłupa ku jednej stronie, garb grzbietowy, garb lędźwiowy, garb żebrowy, pochyłe trzymanie szyi ku jednej stronie, nieforemność klatki piersiowej, skurczenia stawów u nóg i rąk i t. p. cierpienia ułomności organizmu ludzkiego. (2—12) —7811—

— Bronisław *Kozanecki* Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie mieszka przy ulicy Tłomackie Nr 739*a* i przyjmuje interessantów codziennie do godziny 10 tej zrana i od 4-tej do 7-mej po południu. —8443— (1—3)

— Pracownia ubiorów damskich M. *Ciszewskiego*, przeniesioną została od dnia 1-go lipca r. b., z ulicy Leszno na Tłomackie, Nr 643, nowy 8, gdzie apteka W. Zgórskiego, dawniej Lesińskiego. —7948—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 28 Sierpnia 1872 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. RS.			
Półimperjały Ros. rs. — kop.				
Dukaty Hol. rs. kop.				
Pruskie tal. w bilet. rs. k.				
Austryjackie floreny w bilet. k.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	95	50	95	20
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	94	60	94	30
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	94	60	94	30
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	91	50	90	25
Listy Likwidacyjne rs. 100	80	15	79	90
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .	154	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .	154			
„ „ „ „ z r. 1866 . .	155	—	154	50
„ „ „ „ ostempl. . .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	101	50	100	50
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	74	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	140	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	121	—	120	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	291	—	289	75
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	107	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	530	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $73^1/_3$
Od Likwidacyjnych kop. —
Od Listów Zastawnych nowych kop. $91^2/_3$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop.
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. $47^1/_2$ rs. 110 k. $17^1/_2$
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $42^1/_2$ rs. 7 k. 41
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. $37^1/_2$ rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 35 rs. 100 k. 5.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Z dnia 27 Sierpnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 50 do rsr. 8 kop. $62^1/_2$; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 20 do rsr. 5 kop. 35; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. — kop. — do rs. — kop. —; owsa rs. 2 kop. 25 do rsr. 2 kop. 40; Groch polny rsr. — k. — do rs. — kop. —; kartofle rsr. 1 kop. 20 do rsr. 1 kop. 35; siana od kop. 30 do 35 słoma od k. $17^1/_2$ do k. 20 za pud.

— **Okowitę** płacono—dnia 27 Sierpnia hurtową składniczą za garniec od kop. $147^1/_2$—148. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 149 - 150.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 10, c. 10

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою. (Dodatek).